

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest
w nakłówniku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesar-
stwie: opłata za przesyłkę
kosztu ekspedycji: rocznie rs. 3,
półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartal-
nie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno
tylko wydanie Kurjera przyjmo-
wana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny
kop. 5, poranny w dniu powsze-
dnie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

Dzisiaj: Dydała Wyż.
Piątek: Serapiona Mecz.
Sobota: Leopolda Wyż.
Niedziela: Stanisława Kostki

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta
uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej
wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 30 w.
Zachód 2 42 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod War-
szawą stóp 2 cali 2.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 18
Zachód 4 10.
Długość dnia godzin 9 minut 16.
Ubyło 7 28.

Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz
pierwszy raz 25 kop., każdy na-
stępny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz
15 kop.

Zwyczajne i małe ogłosze-
nia w numerach porannych, z wy-
jątkiem niedzielnych i świętecz-
nych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przy-
muje także Biuro Ogłoszeń Raich-
mana i Frendlera, ulica Senator-
ska nr 18.

Poniedziałek: Salomei P.
Wtorek: Maksyma Bisk.
Środa: Elżbiety Kr. Węg.
Czwartek: Feliksa Wyż.

Numer niniejszy wyszedł z dru-
ku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Ogólne miesięczne zebranie człon-
ków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala resursy kupie-
ckiej—godzina 7 wieczorem.)—Posiedzenie sekcji IV-tej
oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.
(Ordynacka nr 2—godzina 8 wieczorem.)

Widowiska: Teatr wielki: „Sen nocy letniej;—
Teatr rozmaitości: „Wesele Olivetty”;—Teatr
mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Ożenić się nie
mogę” i „Przyjaciółki”. Godzina 7 i pół wieczorem.)

Nowy podział miasta na okręgi sądów pokoju.

Jak wiadomo, z powodu nawalu pracy, jaka ob-
ciąża sędzię pokoju w mieście Warszawie, liczba
oddziałów sądowych zostaje zwiększona o 4 nowe
oddziały.

Wskutek tego Warszawa posiadać będzie zamiast
16-tu aż 20 sądów pokoju, na czym niewątpliwie wy-
miar sprawiedliwości zyska.

Nowy komplet sądów pokoju wchodzi w życie już
z nowym rokiem (podług st. st.), a odpowiednie w
tej mierze postanowienie zostało ogłoszone przed kil-
koma tygodniami w *Prav. wiest*.

W oczekiwaniu tej chwili, zjazd z mocy przysłu-
gującego mu prawa obmyślił nowy podział miasta
na okręgi sądów pokoju, który tutaj dla wiadomości
czytelników podajemy.

Nadmienić przytem musimy, że przy opisywaniu
granic nowoustanowionych oddziałów sądowych,
trzymać się zamierzamy następującego systematu:
za prawą stronę ulic idących prostopadle do Wisły,
będziemy uważali stronę znajdującą się po prawej
stronie człowieka, zwróconego twarzą do Wisły, pra-
wą zaś stronę ulic do Wisły równoległych nazywać
będziemy stroną znajdującą się na prawo od czło-
wieka stojącego twarzą w kierunku biegu Wisły;
wika stojącego twarzą w kierunku biegu Wisły;
tak samo ze stroną lewą.

Zaczynamy więc.

Sąd pokoju pierwszego okręgu pozostaje w poró-
wnaniu z dotychczasowym swoim obszarem prawie
niezmieniony. Granice jego są: Wisła, prawa strona
Bolesci i Mostowej, prawa strona Gołębiej ku Podwa-
lowi, prawa strona Podwala aż do placu Zamkowe-
go, lewa połowa tegoż placu i lewa strona Nowego
Zjazdu aż do Wisły.

Drugi oddział sądowy został znacznie zmniejszo-
ny, a mianowicie części jego odeszły do nowego
17-go okręgu sądowego. Granice jego stanowią:
Wisła, lewa strona Bolesci, Mostowej i Długiej, aż
do placu Krasińskiego, prawa strona placu Krasiń-
skiego i Nowiniarskiej, dalej prawa strona Franci-
szkańskiej od Nowiniarskiej do Nowego-Miasta,
wreszcie prawa strona Kościelnej i Rybaków aż do
Wisły.

Trzeci okręg sądowy został z jednej strony zwię-
kszony, a z drugiej zmniejszony, mianowicie odeszły
od niego niektóre ulice do 17-go oddziału, a zwiększyła
go część oddziału 15-go. Zmieniony trzeci okręg są-
dowy posiadać będzie granice jak następuje: lewa
strona Nowolipek od Nalewek do Dzielnej, prawa
strona Dzikiej aż do Nizkiej, prawa strona Niskiej i
Stawek, wreszcie lewa strona Pokornej i Nalewek
aż do Nowolipek.

Czwarty oddział sądowo-pokojowy, przy nowym
podziale odstąpi niektóre swe części sądom pokoju
5 i 10 oddziałów, pozyska zaś części oddziałów 13 i
15. Granice tego okręgu będą następujące: lewa
strona Nowolipia na całej długości, dalej lewa rów-
nież strona Wolności, prawa strona Przyokopowej
od Wolności do Dzielnej, prawa strona Dzielnej na
całej jej przestrzeni, lewa strona Dzikiej do Nowo-
lipek, prawa strona Nowolipek do Przejazdu i lewa
strona Przejazdu do zetknięcia z Nowolipiem przy
pałacu Mostowskich.

Sąd pokoju piątego oddziału przybierze część do-
tychczasowego 4-go oddziału i straci niektóre ulice
na korzyść oddziału 18-go. Granice tego okręgu bę-
dą: prawa strona Leszna od Rymarskiej do Karme-
lickiej, lewa strona Karmelickiej do Nowolipia, pra-
we strony Nowolipia do Żelaznej i Żelaznej do Grzy-
bowskiej, lewa strona Grzybowskiej od Żelaznej do
Granicznej, wreszcie lewa strona Granicznej, Żabiej,
placu Bankowego i Rymarskiej aż do Leszna.

Szesty oddział sądowy pozostaje prawie w tych sa-
mych granicach, w jakich egzystuje dotychczas. Od-
cięto z niego tylko małe działki i przyłączono do 7 i 18
okręgów. Obecne granice tego oddziału przedstawia-
ją się, jak następuje: prawa strona Grzybowskiej na
całej przestrzeni, prawa strona Przyokopowej pomię-
dzy Grzybowską a Pańską, lewa strona Pańskiej do
Żelaznej, prawa strona Żelaznej aż do Twardej,
wreszcie lewa strona Twardej i placu Grzybowskie-
go do ulicy Grzybowskiej.

Sąd pokoju siódmego oddziału m. Warszawy po-
siadać będzie przy nowym podziale dystrykt zawar-
ty w równoległym czworokącie, pomiędzy ulicami
Marszałkowską, aleją Jerozolimską, Żelazną i Sien-
ną. Dłuższe boki stanowią tu aleja Jerozolimska i
ulica Sienna, krótsze Żelazna i Marszałkowska.
Okręg ten w stosunku dotychczasowego oddziału sió-
dmego zmniejszy się bardzo znacznie; odejdą odeń
mianowicie znaczne części do nowoutworzonego od-
działu 19.

Okręg ósmy zostaje znacznie zwiększony, miano-
wicie pozyska on połowę gęsto zaludnionego oddzia-
łu 9, a jednocześnie odstąpi swe krańcowe części
wraz z Łazienkami nowemu 20-u okręgowi.

Granice tego obszernego okręgu przedstawiać się
będą, jak następuje: Wisła od Dobrej do Mącznej,
lewa strona Mącznej, prawa strona Czerniakowskiej
do Górnej, lewa strona Górnej, a dalej Pięknej aż
do Marszałkowskiej, prawa strona Marszałkowskiej
do Świętokrzyskiej, prawa strona Świętokrzyskiej
na całej jej długości, lewa strona Nowego Świata do
Ordynackiej, prawa strona Ordynackiej, a dalej
Tamki na całej jej przestrzeni, wreszcie lewa strona
Dobrej od Tamki aż do Wisły.

Dziewiąty oddział sądowy odstępuje prawie po-
łowę swej przestrzeni 8 okręgowi i przybiera część od-
działów 10 i 14. Granice jego będą: prawa strona
Marszałkowskiej od Świętokrzyskiej do Królewskiej,
prawa strona Królewskiej, prawa strona Krakow-
skiego-Przedmieścia od Królewskiej do Karowej,
prawa strona Karowej, brzeg Wisły od Karowej aż
do Dobrej, prawa strona Dobrej do Tamki, lewa stro-
na Tamki i Ordynackiej, prawa strona Nowego Świa-
tu od Ordynackiej do Świętokrzyskiej i lewa strona
Świętokrzyskiej aż do Marszałkowskiej.

Dziesiąty okręg zostaje zmniejszony o część odpa-
dającą do 9 oddziału. Granice tego dystryktu przed-
stawiać się będą jak następuje: Wisła od Nowego-
Zjazdu do ul. Karowej, lewa strona Karowej, część
lewej strony Krakowskiego-Przedmieścia do ul. Kró-
lewskiej, lewa strona Królewskiej, prawa strona
Granicznej i Żabiej, również prawa strona Senator-
skiej na całej jej długości aż do Placu Zamkowego i
wreszcie prawa strona Nowego Zjazdu do Wisły.

Okręg jedenasty sądowy stanowić będzie jak do-
tąd Praga.

Sąd pokoju dwunastego oddziału m. Warszawy
posiadać ma dystrykt prawie takiej samej obszerno-
ści jak dotychczas, wprawdzie przybiera on część 15
okręgu, ale za to ustępuje swe krańcowe części 17-mu
oddziałowi. Granice tego okręgu będą: prawa strona
Franciszkańskiej od Nowiniarskiej do Nalewek,
prawa strona Nalewek aż do Nowolipek (wraz ze
skwerem), prawa strona Nowolipek do Przejazdu,
prawa strona Przejazdu do Nowolipia, prawa strona
Nowolipia do Karmelickiej, prawa strona Karmeli-
ckiej, lewa strona Leszna od Karmelickiej do Prze-
jazdu, lewa strona Przejazdu do Długiej, lewa stro-
na Długiej aż do Placu Krasińskiego, lewa strona
Placu, lewa strona Nowiniarskiej aż do Franciszkań-
skiej.

Okręg sądowy trzynasty odstępuje przy nowym
podziale niewielką część swej przestrzeni 4-mu od-
działowi. Granice jego przedstawiać się będą jak na-
stępuje: lewa strona ulicy Dzielnej na całej jej dłu-
gości, prawa strona Przyokopowej od Dzielnej do
Gęsiej, prawa strona Gęsiej aż do Dzikiej i lewa stro-
na Dzikiej od Gęsiej do Dzielnej. W ten sposób
okręg ten formuje dość równoległy podłużny czwo-
robok.

Oddział czternasty pozostaje prawie w tych sa-
mych granicach, jak poprzednio, z wyjątkiem części
przydzielonej do okręgu 9-go. Posiadać on będzie
następujące granice: lewa strona Marszałkowskiej
od Królewskiej do Siennej, lewa strona Siennej aż
do Twardej, prawa strona Twardej i placu Grzy-
bowskiego do Królewskiej, wreszcie prawa strona
Królewskiej do zbiegu z Marszałkowską.

Okręg sądowy piętnasty został zmniejszony o parę
ulic włączonych do 4 i 2-go oddziałów, przybierając
część 1-o. Granice jego są następujące: prawa strona
Długiej na całej jej przestrzeni, prawa strona Prze-
jazdu od Długiej do Tłomackiego, prawa strona Ry-
marskiej i placu Bankowego, lewa strona Senator-
skiej do Podwala, lewa strona Podwala do Gołębiej
(Nowomiejskiej), wreszcie lewa strona Gołębiej od
Podwala do zbiegu z Długą przy kościele OO. Pau-
linów.

Obszar sądu pokoju szesnastego oddziału nie
zmniejszy się prawie wcale. Granice jego będą: le-
wa strona Dzikiej od Gęsiej aż do rogatek pową-
skowskich, lewa strona Przyokopowej (w kierunku
północnym od rogatek) do granicy miasta, dalej gra-
nica miasta za okopami aż do granicy cmentarza e-
wangelickiego, granica tego cmentarza i żydowskie-
go, a w przedłużeniu jej lewa strona ulicy Gęsiej aż
do zbiegu z Dziką. W ten sposób w obrębie tego dy-
stryktu znajdują się cmentarze katolicki i żydowski, a
nadto przedmieście Powąski (po za wałem miej-
skim).

Następne cztery oddziały sądowe są nowe; usado-
wione na krańcach miasta składają się one z części
odciętych od dotychczasowych graniczących z niemi
okręgów i zajmują przestrzenie względnie najob-
szerniejsze a to z powodu małego zaludnienia krań-
ców miasta.

Granice siedemnastego okręgu sądowego będą na-
stępujące: brzeg Wisły od granicy miasta na północy
aż do Rybaków, lewa strona Rybaków do Kościel-
nej, dalej lewa strona Kościelnej i Franciszkańskiej
aż do Nalewek i Pokornej aż do placu Broni, pół-
dniowa linia graniczna placu Broni, prawa strona u-
licy Dzikiej aż do rogatek, ztamtąd Przyokopowa
(w kierunku północnym) stanowiące tu granicę mia-
sta aż do Wisły.

Oddział sądowy osmnasty obejmie głównie przed-
mieście Wola położone za rogatkami w obrębie mia-
sta i kilka ulic w pobliżu okopów. Mianowicie gra-
nice jego będą następujące: lewa strona ulicy Żela-
znej od Grzybowskiej do Wolności, prawa strona
Wolności, dalej za wałem miejskim granice cmenta-
rza żydowskiego i ewangelickiego aż do granicy
miasta, granice miasta do linii stanowiącej przedłu-
żenie ulicy Prostej, lewa strona Przyokopowej od o-
wej linii aż do Grzybowskiej, wreszcie lewa strona
Grzybowskiej do zbiegu z Żelazną. Między innemi
okręg powyższy mieścić będzie cmentarze ewan-
gelicko-augsburski i kalwiński.

Oddział sądowy dziewiętnasty obejmie grunta za
rogatkami jerozolimskimi należące do miasta i sta-
cję towarową kolei wiedeńskiej a w obrębie okopów
bardzo znaczną część dotychczasowego 7-go okręgu.
Granice jego są: prawa strona alei Jerozolimskiej od
Marszałkowskiej aż do Żelaznej, lewa strona od Że-
laznej do Pańskiej, prawa strona od Pańskiej do oko-
pów, za okopami linia stanowiąca przedłużenie ulicy
Prostej aż do granicy miasta, granica miasta aż do
Przyokopowej. W kierunku południowym Przyoko-
powa aż do ulicy Kaliksta, lewa strona ul. Kaliksta
do Marszałkowskiej i wreszcie lewa strona Mar-

szalkowskiej od Kaliksta do zbiegu z aleją Jerozolimską.

Wreszcie dwudziesty okręg sądowy zajmuje południowy kraniec miasta po za 8 i 1-ym oddziałami. Granice jego stanowią: Wisła od Mącznej do granicy miasta na południu, dalej granica miasta, tj. Przykopywa aż do ul. Kaliksta, prawa strona ul. Kaliksta, prawa strona Marszałkowskiej do Pięknej, wreszcie prawa strona Pięknej i Górnej, lewa Czerniakowskiej i prawa strona ulicy Mącznej aż do Wisły.

Przy takim podziale, jak widzimy, na krańcach miasta znajdować się będą oddziały 11-y praski i na warszawskim brzegu kolejno z północy ku południowi idące okręgi: 17-ty, 16-ty, 18-ty, 19-ty i 20-ty; inne okręgi mieścić się będą w środku miasta, szczególnie 15-ty, 10-ty i 9-ty.

Nadmienić należy, iż obecny podział od czasu wprowadzenia reformy sądowej, tj. od roku 1876-go jest już czwartym z kolei.

Z sali sądowej.

Sprawa Zdziarskiego w II-iej Instancji.

Sześć tygodni temu bardzo żywe zajęcie obudził proces Stanisława Zdziarskiego, pociągniętego do odpowiedzialności pod zarzutem premedytowanego znoсібójstwa.

Czytelnicy *Kurjera*, których zaznajomiliśmy podówczas szczegółowo z całym przebiegiem tej smutnej sprawy, przypominają sobie niezawodnie, iż zabita była kobieta jaknajgorszego prowadzenia, i że wiarołomstwo jej i rozpuszczone życie, wedle zeznania wielu świadków, złamały Zdziarskiego, który też od czasu rozstania się z żoną zdradzał ustawicznie wielkie przygnębienie ducha.

Okoliczność ta, łącznie z wiadomościami o dotychczasowym uczciwym życiu Zdziarskiego, i wobec braku doraźnego motywu zbrodni, nadawała pewną cechę prawdopodobieństwa jego twierdzeniu, iż dokonał on zabójstwa nieprzytomnie i nasunęła niejaka wątpliwość co do jego poczytalności.

Ostatecznie jednak sąd okręgowy wątpliwości tej nie podzielił i wyrokiem swym z dnia 5-go września skazał Zdziarskiego za znoсібójstwo, dokonane w u-niesieniu, na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na zawsze w Syberji.

Skazany od wyroku I-iej instancji zaapelował, i w dniu wczorajszym, o godzinie 2-iej po południu, sprawa jego przyszła pod ocenę izby sądowej, w komplecie, złożonym z członków izby Kocubieja i Potulowa, tudzież prezesa departamentu karnego p. Łopuchina.

Obrońca oskarżonego, p. Gałęcki, składając do akt świadectwo zarządu szpitala Dzieciątka Jezus, opiewające, iż Zdziarski w r. 1874-ym był ciężko chory na tyfus, oświadczył, że delikwent od owego czasu pozostawał ciągle w stanie chorobliwym i między innymi ulegał perjodycznym gwałtownym uderzeniom krwi do głowy, co udowodnić może świadek Wagner.

Dane te nadają pewne prawdopodobieństwo zapewnieniu Zdziarskiego, że był nieprzytomnym w chwili zbrodni, obrońca oparł zatem na nich wniosek prewencyjnego zbadania oskarżonego przez ekspertów.

Izba sądowa, wysłuchawszy opinii tow. prok. p. Pomianowskiego, o godzinie 3-iej po południu ogłosiła swą decyzję, mocą której postanowiono sprawę odroczyć i oddać Zdziarskiego na sześć tygodni do szpitala obłąkanych, celem poddania go pod obserwację lekarzy psychiatrów.

Fr. N.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

== Obecny skład rady państwa liczy 73-ch członków, z których około 60-ku czynnych.

== Ministerjum oświecenia postanowiło wydać w r. p. na utrzymanie szkół parafjalnych i początkowych w gubernji kijowskiej rs. 587, wołyńskiej 451 i podolskiej 687; ogólna suma zapomóg, asygnowanych na cel powyższy, w r. p. dla gubernij nie posiadających instytucji ziemskich wynosi 184,800 rs.

== Wykaz statystyczny liczby studentów, uczęszczających do uniwersytetu warszawskiego w roku akademickim 1884/5-ym podaje ogólną cyfrę 1376 słuchaczy. Na wydziale historyczno-filologicznym znajduje się 48 studentów, na fizyko-matematycznym wraz z oddziałem przyrodniczym 150, na prawnym 462, na medycznym 593, co czyni razem 1253 studentów. Nadto w oddziale farmaceutycznym na pierwszym kursie jest farmaceutów 95, na drugim 25, wolnych słuchaczy w uniwersytecie 3. Pod względem wyznań jest prawosławnych 97, katolików 823, ewangelików 117, wyznania mojżeszowe-

go 216. Na wydział medyczny wstąpiło w tymże roku nowych słuchaczy 140, na prawny 84, na matematyczny 29, na przyrodniczy 18, na filologiczny 12. Wszyscy prawie ukończyli gimnazja w Królestwie Polskiem.

== Z dniem dzisiejszym koleje warszawsko-wiedeńska i bydgoska wprowadzają nową taryfę na przewóz wyrobów rękodzielniczych i tkanin ze stacyj kolei wiedeńskiej i fabryczno-lódzkiej przez Kowel, Elizawetgrad, albo przez Brześć, Elizawetgrad do główniejszych stacyj kolei charkowsko-mikołajewskiej.

== Zapowiedziane na dzień 11-ty b. m. gremjalne posiedzenie akcjonariuszów kolei dąbrowskiej, z powodu nie zebrania się przepisane kompletu, odłożonem zostało na dzień 17-ty b. m., to jest na poniedziałek.

== W dniu onegdajszym odbyło się w zarządzie kolei terespolskiej posiedzenie, na którym rozpatrzone ostatecznie projekt nowej ustawy. Obecnie projekt ten ma być litografowany i rozdany uczestnikom kasy, a następnie poddany pod głosowanie, po-czem, jeżeli uzyska większość głosów będzie przedstawiony do zatwierdzenia władzy wyższej.

== Ze względu, że skóry zwierzęce złożone w szarniach garbarń, wydają szkodliwe wyziewy, polecono właścicielom zakładów garbarskich poddać je należytej dezynfekcji.

== Na ulicy Targowej na Pradze prowadzą się roboty około naprawy bruku.

== Rada miejska dobroczynności publicznej przyjęła zawarte w testamencie ś. p. Lucyna Wojniłowicza zapisy, a mianowicie: 1,000 rs. do rozporządzenia prezesa Towarzystwa dobroczynności, 2,000 rs. dla oddziału zupy rumfordzkiej, 2,000 rs. dla domu przytulku dla paralityków i nieuleczalnych imienia Feliksa Sobańskiego, 1,000 rs. dla biura nędzy wyjątkowej, 1,000 rs. dla szpitalika dziecięcego na Aleksandrii, 3,000 rs. dla Towarzystwa dam miłosierdzia św. Wincentego à Paulo i 2,000 rs. zasiłku dla kasy pożyczkowej przy Towarzystwie dobroczynności.

== Przypominamy, iż dziś wieczorem odbędzie się w domu nr 2 przy ulicy Ordynackiej, w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania handlu i przemysłu posiedzenie członków sekcji IV-tej tegoż oddziału. Sekcja poświęcona sprawom drobnego przemysłu zostaje pod prezydencją p. Przysiańskiego. Obrady rozpoczną się o godzinie 7-iej wieczorem. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

== Z teatru i muzyki.

* W wczorajszym przedstawieniu w teatrze Rozmaitości zaszła zmiana.

Zamiast zapowiedzianej komedji „Inżynierowie jadą!” dany był „Teatr amatorski” Bałuckiego.

Przyczyną zmiany stało się zasłabnięcie p. Tarkiewicza.

Great attraction widowiska, t. j. „Consilium facultatis” z Żółkowskim, jako Bolbeckim, pozostało niezmiennione.

* W teatrze Rozmaitości odbyła się w dniu wczorajszym próba czytana z komedji Wł. Sabowskiego „Pół miliona”.

* Z powodu przedłużającej się słabości p. Ładnowskiej, repertuar bieżącego tygodnia ulegnie pewnym zmianom.

Jutro np. zamiast „Ślubów panińskich” daną będzie komedja „Dom otwarty”.

* Dyrekcja teatrów zamierza zaprosić do współudziału w najbliższym koncercie symfonicznym sławnego fortepianistę Scharwenkę.

* Stanisław Barcewicz wyjechał w dniu wczorajszym na czas dłuższy do Berlina.

== Nowalje wydawnicze.

Zapowiedziany od pół roku nowy dziennik p. t. *Chwila*, wedle zapewnienia przyszłego wydawcy i redaktora, ukaże się z początkiem przyszłego roku. Jednocześnie krąży wieść, jakoby zawieszono *Nowin* miały ponownie ujrzeć światło dzienne.

== „Ogniem i mieczem”.

Powieść Sienkiewicza nastroczyła malarzom nie mało tematów.

Oglądaliśmy w kilku pracowniach olejne ilustracje powieści, a pomiędzy innemi pełną hulackiej werwy postać Zagłoby, pędzla Franciszka Kosińskiego.

Wszystkie te prace ukażą się na wystawach obrazów.

== Hans Makart.

Kapelusznicy warszawscy w oknach wystawowych poumieszczali filcowe kapelusze z napisem: „à la Hans Makart”.

Miło zaprawdę jest zdobyć sobie imię wielkiego malarza, ażeby strzyć za reklamę dla kapeluszy!

== Ze świata mody.

Ostatni rozkaz zimowej mody zmniejszył objętość... turniury, co jest już faktem przyjętym przez modystki.

Ze jednak nic w naturze nie ginie, jednocześnie objętość sukien powiększyła się przez zastosowanie bardzo skromnej na początek... krynoliny.

Maluczko a szczególnie ten wyrośnie do wielkości praktykowanej przed laty.

Kaprysy mody nie mają granic.

== Z Eldorada.

Przebytek ten zbyt głęboko dekolowanej muzy znalazł swego p. Korpaczewskiego w osobie p. Arbré, dyrektora trupy wiedeńskiej wszelakiej sztuki ekscentrycznej.

Temu zapewne przypisać należy, iż Eldorado zapełnia się obecnie publicznością, niemającą nic wspólnego z kantorem i boginią cypryjską.

Do japończyków, stanowiących *great attraction* trupy p. Arbré, przybyli wczoraj amerykańscy gimnastycy, noszący znaną nazwę Fojtesów.

„The Phoites” celują—absolutnym brakiem kości. Produkuje ich bajecznej giętkości budziły wczoraj istotne zdumienie.

Ukazuje się też w Eldorado powabna „iluzjonistka”, panna Marja Arbré, która z wdziękiem i elegancją wtajemnicza nas w dziwy magji.

Kończy produkuje ładna fantasmagorja wodna z żywymi nimfami.

== Wielbiciele.

Kantorzyści nieprzestają być zwolennikami szan-sonistek bawaryjskich.

W tych dniach jedna z nich pulchniutka Frau X. obchodziła swoje urodziny.

Dowiedziawszy się o tem grono młodzieży kantowej, zakupiło dla uwielbianej *divy* (!) garnitur klejnotów za 320 rs.

Udział w składce miało 20 osób, wyłącznie z po-śród pracowników handlów i kantorów.

Macie więc pieniądze dziecięcki?

== Nasze czeskie arfiarki.

Pan M. spostrzegł w dniu wczorajszym młodą arfiarkę, która niedawno jeszcze służyła w jego domu w charakterze pokojówki.

Byli pan zapytał „artystkę” o powód zmiany zajęcia.

— A bo to, proszę pana, zajęcie jest lżejsze, wier-załam „czeską” arfiarką...

== Aż do Paryża.

W tych dniach udali się do stolicy świata dwie-kuharki warszawskie!

Wysyłano je do zamożnych rodzin polskich, tamże stałe zamieszkałych.

== Orderowy.

Jeden z tutejszych mieszkańców, człowiek zamożny, objawiał już oddawna nieklamana chęć otrzymania jakiejś dekoracji orderowej.

Nie było jednak tytułu, z któregoby p. * * * mógł order otrzymać.

Tymczasem w tych dniach znajomi p. * * * ze zdziwieniem ujrzeli na jego fraku trzy wstążeczki orderów zagranicznych.

Kiedy panu * * * wieszano zaszczytnych oznak, rzuceno niedyskretne pytania czemu je zawdzięcza, odpowiedział bez zająknięcia:

— Z zasług moich nie lubię się chlubić...

Złośliwi jednak utrzymują, iż za te ordery p. * * * zapłacił kilkanaście tysięcy franków.

Są to: krzyż cywilny Rzeczypospolitej San-Marino, hiszpański Izabelli i portugalski Chrystusa.

== Oszustwo.

Jakiś oszust, podając się za ajenta jednej z firm zagranicznych, roznosi po domach zegarki antyki, w stylu rokoko, podając je za oryginały.

Nahywey po dokładnem rozpatrzeniu się w tych starożytnościach, z łatwością poznali podrobienie, a nadto przekonali się, że wewnętrzne koperty są z alaju.

Cena okazów przechodzi w ten sposób w trójnasób ich wartość.

== Nieudało się.

Wczoraj do handlu win na Nowym-Swiecie przyszedł jakiś człowiek z biletem wizytowym pana R., który żądał przysła-

nia 10 butelek wina szampańskiego. Kupiec uważał pana R. za stalego kundmanna i ostate na jego żądanie posłał wina, tym razem jednak zdziwił się, że p. R., będąc przed paru godzinami w handlu win, nie o tym obstałunku nie mówił.

Mając więc pewne podejrzenie, odparł posłańcowi, że przysłał wina przez stróża.

Tymczasem p. R. jak się okazało, wcale wina nie żądał. Oszust, któremu się nie udało podejść kupca, do złudzenia naśladował charakter pisma p. R.

== Kradzież na stacji kolejowej.

Parę dni temu p. X. obywatel z łomżyńskiego, zakupiwszy w składzie wyrobów rymarskich parę szarów, polecił dostać mu takowe na dworzec kolei petersburskiej, przed odejściem pociągu.

Zadanie spełniono i paczkę odesłano przez jednego ze starszych chłopców, który znał kupującego.

Chłopiec jednakże nie zastał p. X. na stacji, tylko jakiś mężczyzna przybiega do niego z zapytaniem, czy to pakunek dla pana X., a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, zapewniając, że pan X. tylko na to czeka i niecierpliwi się, bo pociąg zaraz odjeżdża, zabrał pakunek z rąk chłopca i znikł w tłumie.

Dopiero nazajutrz, gdy pan X. przyszedł do sklepu oznajmić, że wyjazd odłożył musiał, przekonano się, iż pakunek odebrał nie lokaj jego, lecz jakiś śmiały łotr.

Fabrykant poniósł przeszło 100 rs. straty.

= Zuchwała kradzież.

W dniu wczorajszym pani Z. wsiadając do dorożki na Krakowskim-Przedmieściu, upuściła trzymaną w rękach paczkę. Podnosząc ją nożula, że ktoś wyrwa jej z drugiej ręki muflę.

Obejrzawszy się, nikogo nie spostrzegła.

Parę sekund wystarczało złodziejowi do zamieszania się między publiczność.

Dorożkarz natychmiast zapytany, odparł, że złodzieja wcale nie widział.

W muflce znajdowała się portmonetka, zawierająca 230 rs. gotowizną.

= Zaczadzenie.

Noce wczorajszej na Solcu zagorzała rodzina B., złożona z pięciu osób.

Powodem zagorzenia było, jak zwykle, napalenie w piecu niemającym drzewce hermetycznych węglem kamiennym i wczesne zasuszenie blachy.

Wszystkich zaczadzonych przyprowadzono do szpitala, lecz stan zdrowia dwojga małych dzieci jest niebezpieczny.

= Ostrożnie z laskami.

Fatalny zwyczaj noszenia lasek pod pachą do góry, znów się stał przyczyną smutnego wypadku.

W dniu wczorajszym, p. S. niosąc w ten sposób laskę, przystanął chwilowo na chodniku, a idący tuż za nim Ludwik Br., terminator brzoźniczy, został uderzony końcem laski w oko.

Chłopiec krzyknął przeraźliwie z szalonego bólu.

Okazało się, że stracił oko na zawsze.

Działo się to na Marszałkowskiej przy rogu Chmielnej.

= Przy fechtunku.

Wczoraj na Marszałkowskiej w mieszkaniu pana D., fechtowali się dwaj młodzieńcy P. i K.

Jak zwykle użyli do fechtunku masek i rapirów, zaopatrzonych na końcu w gałki bezpieczeństwa.

Kiedy jednak p. K. wykonywał jakieś gwałtowne cięcie, gałka widocznie źle osadzona spadła, z rapiru i przeciwnik został ciężko zraniony w prawy bok.

Wzwołany lekarz stwierdził, że rana jest bardzo głęboka, lecz na teraz przynajmniej niebezpieczeństwo panu P. nie zagraża.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym, o godzinie 7-e rano, z prawego brzegu Wisły, za parkiem praskim, rzucił się w nurty rzeki T. K. młody 24-letni człowiek przybyły z Pułtaska.

Tonącemu pośpieszył z pomocą przewoźnik Kajetan Pohl i po rozpaczliwej walce zdołał nieprzytomnego ale żywego K. wyratować.

Powodem zamachu samobójczego była przegrana w karty w kwocie 300 rs., które to pieniądze stanowiły własność trzeciej osoby.

= Zbrodnia.

W dniu wczorajszym w domu pod nr. 18-ym przy ulicy Świętokrzyskiej, przy oczyszczeniu miejsc ustępowych, znaleziono ciała kilkunastu niemowląt płci męskiej.

Na ciele niemowlęcia wykryto ślady zbrodni.

= Wypadki.

Na Pięknej Aniela W. niosąc koszyk z węglami upadła i poniosła ciężki szwank w krzyżu. — Na Prądze kof. rozbiegany wyrwał się z rąk prowadzącego furmana i przewrócił Ludwika S., która upadłszy zraniła się bardzo dotkliwie w głowę oraz zwichnęła nogę.

= Z Płocka.

Z Płocka otrzymujemy co następuje:

"Jak szczególnie ceny w kraju naszym się normują?"

Kiedy za przewóz statkiem parowym przez Wisłę pod Toruniem płaci się od osoby po fenigów 5, co czyni — nie uwzględniając rozumie się ażia, nie mogącego mieć wpływu na tego rodzaju taryfy stałe — groszy 3, to pod Płockiem za przewóz również statkiem parowym pobierają groszy 10!

A więc przeszło trzy razy więcej niż pod Toruniem.

Gdyby nawet uwzględnić ażia, to i w takim razie cena nasza dwa razy pruską przewyższa.

To nadmierne wyzyskiwanie oddziaływa na ceny wiktuałów z za Wisły na targ nasz dostarczane, a tem samem wywiera wpływ niekorzystny na ogólne warunki ekonomiczne miasta.

Dodać winniśmy, iż taryfa ta dowolnie ułożoną została."

= Z Cischanowa.

Korespondent nasz donosi co następuje:

"Nad miastem naszym szczególna zawisła fatalność."

Kolej nadwiślańska przeprowadzono nam w ten sposób, iż do stacji mamy blisko milę...

Zbudowano cukrownię, która nawet nazwę grodu nasi — widzimy ją z ulic, z okien naszych, ale aby się do niej dostać przez rzeczkę Łydynię, przeszło milę jechać musimy!

Kolej więc a w jej następstwie i fabryka, które mogły miasto nasze podnieść, odcinając życie od niego i gromadząc je wokół siebie.

Projektowano zbudować most na Łydyni wprost cukrowni, któryby znakomicie miasto nasze i część jego okolicy do niej zbliżył.

Projekt był bliski urzeczywistnienia, wszystko szło wybornie; nagle dowiadujemy się, iż nadzieje te były płonnemi.

Dlaczego? nie wiemy, ale niepomyślna wiadomość żadnej już nie może ulegać wątpliwości.

Czy to nie fatalność?"

= Apteki.

Korespondent nasz wileński donosi co następuje:

"Od lat kilku liczba aptek na prowincji, znacznie się zwiększyła.

Powstają one niemal w każdym małym miasteczku a właścicielami ich są przeważnie izraelici.

Lekarstwa, jak się niejednokrotnie skarżono, bywają często podejrzanego gatunku, szczególniej chemina ulega rozmaitym fałszowaniom.

Obecnie, posiadamy w gubernji wileńskiej około 30 aptek prowincjonalnych.

Samo Wiłno ma ich 17 (w tej liczbie jedna homeopatyczna)."

= Dla kobiet.

Z Mińska litewskiego donoszą nam co następuje:

"Powstaje u nas za pozwoleniem wyższej władzy coś naksztalt szkoły rzemieślniczej dla kobiet.

Założycielką ma być p. Rokička, uczennica kilku rzemieślniczych zakładów w Warszawie.

W szkole p. R. wykładanem będzie: szycie, krój bielizny i sukien, introligatorstwo, kwiaciarnictwo, rękawicznictwo itp.

Jeśli zakład ten odpowie swojemu założeniu, w takim razie wróżyć mu należy świetne powodzenie, brak bowiem ogólny szkół rzemieślniczych u nas mianowicie czuć się dawał."

= Browary z prowincji.

Korespondent nasz z Mińska litewskiego donosi co następuje:

"W ciągu r. b. ilość browarów wzrosła w naszej gubernji uderzająco.

Browary te rozpoczęły konkurencję na wielką skalę z browarami z gubernji wileńskiej, skutkiem czego ceny piwa obniżyły się ogromnie.

Dawniej t. j. przed rokiem, wiadro piwa przy hurtownej sprzedaży, kosztowało rs. 1 kop. 20, dziś sprzedają je po kop. 75.

Browary wyłącznie prawie są w ręku izraelitów."

= Pomoc własna.

Z Kowna donoszą nam co następuje:

"Od roku już blisko istnieje w mieście naszym towarzystwo spożywcze urzędników wszelkich dyktaryj, jak również emerytów.

Celem towarzystwa jest dostarczanie wszelkich produktów spożywczych w gatunkach wyborowych, a po cenach możliwie niskich.

Towarzystwo to po całorocznem uspianiu zamierza obecnie otworzyć sklep własny.

Dla urzędników sklep taki stanie się wielkiem dobrodziejstwem, gdyż oprócz dobroci towarów, otrzymują oni stosowny kredyt."

= Zbrodnia.

Z ciechanowskiego donoszą nam co następuje:

"W dniu 30-ym z. m., we wsi Pniewo szlacheckie, w gminie Regimin spełniona została zbrodnia zabójstwa na osobie szlacheccą cząstkowego, Rysickiego.

Rysicki miał z żoną czynszownika swojego, Tańskiego, kłótnię, o wyrzucanie nawozu pod jego okna i zapożawszy ją do sądu gminnego, wygrał sprawę, skutkiem czego Tańska miała odsiedzieć 24 godzin aresztu.

Ta okoliczność tak podrażniła męża skazanej, iż gdy Rysicki przyszedł do niego, Tański rzucił się nań i uderzywszy żelaznemi widłami zabił na miejscu.

Zabójca tłumaczy się, iż cios zadał w obronie własnej, gdyż Rysicki zamierzył się na niego motyką!"

Życie warszawskie.

Skandal, którego widownią była w dniu onegdajszym wieczorem Resursa Obywatelska, godzien jest rzeczywicie publicznej chłosty.

Skandal to w naszych stosunkach bezprzykładny niemal, a tem smutniejszy i przykrejszy, iż prowokatorami byli tu poważani dotychczas ze wszech miar obywatele pp. L., J., M. i R.

Wydaje się to nieprawdopodobnem, a jednak niestety! tak jest, skandal był i zatrząść się nie da...

I jeśli dzisiaj zaprzatamy nim czytelników naszych, to zaiste czynimy to z najwyższą niechęcią, że tak powiem, ze wstrętem, z trudną do pokonania odrazą...

Ale obowiązek publicysty przedewszystkiem — pełnmy więc nasze niewesołe rzemiosło!

Jak wiadomo, komitet Resursy Obywatelskiej wpadł na niewinną z pozoru myśl urządzania zebrań towarzyskich t. zw. "wtorków", na które przycho-

dziłoby mogli członkowie klubu wraz z rodzinami, a więc z żonami, córkami, siostrami. Usłużna (a może i płatna, któż to wie?) reklama dziennikarska wydeła projekt ten do rozmiarów jakiejś nowej społecznej reformy, ja sam nawet ośniony firmą urządzających zabawę, a nieposzlakowanych dotąd ludzi, z działalnością których na wielu spotykałem się po latach, dzwoniłem o ile mi sił starczyło na owo "wtorkowe" kazanie. Czyż mogłem przeczuwać jakie rezultaty i w co się obróci? Najdomyslniejszy dziennikarz nie przewidziałby takiego obrótu sprawy!

Stało się więc, iż dzięki powszechnemu rozgłosowi sala Resursy Obywatelskiej (wypisujemy słowo to *cursivą*, aby cień podejrzenia nie padł Boże broń na jej towarzyszkę: kupiecką) zapełniła się po brzegi. Towarzystwo zebrało się wykwiłtne, bukiet pocztowego naszego mieszczaństwa. Panie i panowie.

Zaznaczyć godzi się, iż jak grzeczność i dobre wychowanie nakazują, zastosowano się w zupełności, bez wyjątku, do barbarzyńsko narzuconych przez wymienionych pp. gospodarzy warunków godziny i stroju.

Wieczór rozpoczął się od przedstawienia głośniejszego u nas samoszyjącej maszyny p. Brzechy, poczem pewien mniej głośny dziennikarz usiłował zabawić słuchaczy niby humorystyczną improwizacją. Następnie śpiewał p. Czernicki a śpiewał, z dziwnym zaiste uporem, utwory naszych kompozytorów. Wszystko to jeszcze usłoby jakoś, gdy w tem...

Nie! oburzenie pióro wytrąca mi z dłoni. Ach! jak trudno prawdę odsłonić naga?! Ha... kończmy!

Wszystko więc jeszcze usłoby jakoś, gdy wtępnym niepozorny jakiś człowieczek przypina się do fortepianu, uderza w klawisze i nagle rozlegają się takty skocznej polki, a liczne pary wbiegają na środek sali.

Tańce, tańce bez fraka, bez dekolowanych sukien, wachlarzy, atlasowych trzewiczków — nie! czyż stara poczciwa Warszawa była kiedy terenem podobnego skandalu?

Horror, horror!

Mniemałem zrazu, iż to może chwilowy wybryk pp. komitetowych, miła ich zdaniem nadprogramowa niespodzianka — gdzież tam, po Straussie przyszedł Millöcker, kręcono się, walcowano jak gdyby nigdy nie, bez żony, nawet z animuszem? — Sam słyszałem jak pewna panią, szesnastoletnią niespełna istotą, ledwie oddychającą ze zmęczenia, błagała swoją rodzicielkę o pozwolenie „jeszcze jednej tury“, na którą oczekiwał z roziskrzonym okiem pewien młodzieniec. Człowiek ten nie miał nawet rekawiczek?!

Czyż to nie skandal?

I taka nietaktu i swawoli praca odbywała się do północy, za nadejściem której w najlepszym usposobieniu całe towarzystwo rozeszło się do domów.

Nie winię tu młodzieży, tkliwej zawsze i wrażliwej na dźwięk muzyki, nie winię ojców i matek, których w ten sposób przyłapano, ale nie przestane potępiać, a wraz ze mną uczynią to zapewne wszyscy nieobojętni dla sprawy krzewienia się zdrowych obyczajów u nas — nie przestane tedy potępiać propagatorów tych bezceremonjalnych wtorków, wystawy tużurków i krótkich zamkniętych sukni!

Żadne ze strony tych panów stawiane argumenta przekonać mnie nie będą wstanie. Wszak mamy inną tradycję towarzyskiego życia? Cóżbyś ty na to powiedział, czcigodny, blakający się na polach eliżejskich, cieniu pani de Vanban?

I nie pocieszysz mnie krążąca uparcie wieść o powstaniu kilku nowych salonów, w których żenić się ma przepych z elegancją — fatalnej plamy z Resursy nie zmyja one, nie!

Nie pozbędę się też z tej racji na długo uczucia niesmaku i apatii. Wszak za dni kilka nastąpić ma w reutowej sali wybuch wysokiego c, przygotowany przez firmę Wł. Mierzwińskiego a ja... nie! Z Poznania dochodzi mnie elektryzująca wszystkich wieść o narodzinach nowego Dingelstäda polskiego *) a ja... nie! P. Jerzyna... opuścić ma scenę warszawską a ja nie!

Otrząsnąłbym się z bezwładności tej w jednym tylko razie a mianowicie gdybym dowiedzieć się mógł, czy Grzesz znajdzie swoją żonę czy nie?

Ale eż z tego — kiedy się o to pytam p. Sabowskiego, to on znów... nie!

Figaro.

— Złożyli w redakcji Kurjera warszawskiego:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Uczniowie gimnazjum rs. 1, L. K. 10 marek, Franciszek Szymański tytułem kary za niepamięć rs. 2, N. z hotelu Europejskiego rs. 3.

Dla krawca z ulicy Kruczej.

F. Z. z Szczuczyna rs. 10.

*) Dziennikarz warszawski, Zygmunt Przybylski, obejmuje dyrekturę teatru w Poznaniu — przypisek komentatora.

